

O poezji – kilka przemyśleń

Poezja nie ma jednej recepty. Każdy poeta musi odnaleźć własny głos. Historia literatury pokazuje jednak, że niemal wszyscy zaczynali od naśladowania innych. To naturalny etap rozwoju.

W różnych epokach istniały poetyckie mody. W Młodej Polsce dominowały symbole, mgły, jesienie, dekadenski nastrój i rozbudowane metafory. W innych okresach ceniono awangardowe eksperymenty, poezję codzienności czy minimalizm. Wielu autorów pisało zgodnie z obowiązującą modą, licząc na uznanie. Część tych utworów z czasem zniknęła z pamięci czytelników. Przetrwali przede wszystkim ci, którzy potrafili wyjść poza modę i odnaleźć własny sposób mówienia.

Naśladowanie nie jest błędem. Jest nauką. Tak jak malarz uczy się, kopiując mistrzów, tak poeta poznaje rytm, obrazowanie i język, czytając i próbując pisać w duchu innych twórców.

Czytanie nie służy temu, by znaleźć gotowe rozwiązania. Służy temu, by odkryć, jak wiele istnieje sposobów patrzenia na świat. Im więcej głosów poznamy, tym łatwiej odnaleźć własny.

Obraz zamiast wyjaśnienia

Dobry wiersz nie powstaje dlatego, że zawiera wiele metafor. Metafora ma wartość tylko wtedy, gdy odsłania coś, czego nie da się powiedzieć wprost. Obrazy nie powinny być ozdobą. Powinny być sposobem myślenia.

Istnieje różnica między poezją, która tłumaczy świat, a poezją, która pozwala go przeżyć.

Zdanie: „Nie oceniaj człowieka po jednym czynie” przekazuje myśl. Obraz: „Nie oceniaj drzewa po pierwszym jesiennym liściu” pozostawia miejsce dla wyobraźni czytelnika. W poezji często właśnie obraz mówi więcej niż wyjaśnienie.

Wiersz trzeba także umieć skreślać

Wiersz rodzi się jak rzeźba – przez usuwanie tego, co zbędne. Pierwsza wersja jest tylko bryłą. Prawdziwa praca zaczyna się później.

Autor wykreśla wszystko, co niepotrzebne, aż pozostaną tylko słowa naprawdę konieczne. Wielu wybitnych poetów więcej czasu poświęcało poprawianiu niż samemu pisaniu. Paradoksalnie dojrzałość poety polega często nie na umiejętności dopisywania, lecz wykreślania.

Dlatego warto po napisaniu wiersza zadać sobie kilka pytań:

- Czy ten obraz jest naprawdę mój?
- Czy ten wers coś wnosi?
- Czy nie używam metafory tylko dlatego, że brzmi poetycko?
- Co się stanie, jeśli usunę połowę słów?

Nie każde słowo musi pozostać w wierszu tylko dlatego, że zostało napisane.

Nie ma jednego sposobu pisania

Nie każda poezja musi być taka sama. Jedne utwory opowiadają historie, inne prowadzą filozoficzny dialog, jeszcze inne budują świat z samych obrazów.

Ważne jest, aby forma wynikała z treści.

Jeśli piszesz ludową gawędę, język może być żywy, gwarowy i pełen dialogów. Jeśli tworzysz lirykę, możesz pozwolić, by przemawiały obrazy i przemilczenia. Nie ma jednego właściwego sposobu pisania.

Równie ważny jest odbiorca. Ten sam utwór może istnieć w dwóch wersjach – na przykład gwarowej i literackiej. Nie oznacza to zdrady oryginału, lecz próbę dotarcia do różnych czytelników. Język jest narzędziem komunikacji, a nie celem samym w sobie.

Własny głos

Poezja nie polega na udawaniu poety. Nie polega też na wymyślaniu coraz bardziej skomplikowanych metafor. Polega na znalezieniu takiego języka, który będzie uczciwy wobec własnego doświadczenia.

Najważniejsza lekcja brzmi prosto:

Najpierw ucz się od innych. Potem zapomnij o nich na tyle, by usłyszeć własny głos.

Styl nie rodzi się z pragnienia oryginalności, lecz z lat czytania, pisania i skreślania. Powstaje powoli, gdy odrzucamy wszystko, co jest tylko echem cudzych słów.

Własny głos nie pojawia się nagle. Rodzi się wtedy, gdy wśród wielu przeczytanych i napisanych słów pozostają w końcu te, których nie mógł napisać nikt inny.

Wtedy poezja przestaje być naśladownictwem i staje się autentyczną wypowiedzią.

Andrzej Osiak